

Artur Frąckiewicz

Uniwersytet Szczeciński

Między socjologią kryzysu a „kryzysem” socjologii

STRESZCZENIE Artykuł jest próbą uogólnionej refleksji nad sytuacją socjologii w Polsce. Inspirację do rozważań stanowił XV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Szczecinie oraz popperowska krytyka metodologicznych podstaw nauk społecznych. Autor szczególną uwagę zwraca na „kryzys” jako przedmiot refleksji socjologicznej i związane z nim wyzwania (np. zmiany w strukturze społecznej), a także na problemy wizerunkowe socjologii w Polsce.

SŁOWA KLUCZOWE

SOCJOLOGIA, KRYZYS,
METODOLOGIA, POPPER,
STRUKTURA SPOŁECZNA

Szczeciński XV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny odbył się w okresie istotnych zmian, jakie zaszły w sposobie społecznego odbioru nauk społecznych, w tym – w jednej z pierwszoplanowych ról – socjologii. Z jednej strony zmieniły się oczekiwania dotyczące nauk społecznych, z drugiej natomiast stały się one w przestrzeni publicznej przedmiotem zmasowanej krytyki. Wymienione oczekiwania dotyczą przede wszystkim dostarczania przez nauki społeczne wiedzy niezbędnej do przewidywania zmian społecznych oraz możliwości wywierania na nie wpływu. Jest to związane zwłaszcza z wszechobecnym ostatnio w debacie publicznej i odmienianym na wszystkie możliwe

sposoby pojęciem kryzysu. Z kolei w przypadku krytyki dotyczącej nauk społecznych można przypuszczać, że są one wypadkową ignorancji ich autorów i poszukiwania „winnego”, odpowiedzialnego za oddalanie się społeczeństwa, zwłaszcza w niektórych obszarach (np. rynku pracy), od społecznie pożądanego ideału. Uczestnicy zjazdu mieli świadomość istnienia wymienionych okoliczności, co znalazło wyraz w jego problematyce. Należy jednak podkreślić, że mimo wiodącego pytania „Co po kryzysie?” – problematyka kryzysu nie była jedyną, nad którą pochylali się uczestnicy zjazdu. Wiele obszarów problemowych jest kontynuowanych na poszczególnych zjazdach bez względu na okresową koniunkturę dotyczącą części z nich i zapewne tak będzie również w przypadku przyszłych zjazdów.

Artykuł jest próbą uogólnionego spojrzenia na niektóre problemy socjologii w Polsce, dokonaną przez jednego z uczestników i zarazem współorganizatorów tego akademickiego przedsięwzięcia, zainspirowaną wybranymi wydarzeniami, m.in. tymi, w których autor miał okazję uczestniczyć¹. Należy podkreślić, że bogactwo wydarzeń szczecińskiego zjazdu wymyka się możliwości zdania z nich wyczerpującej relacji w postaci artykułu, któremu autor jest zobowiązany narzucić pewne, choćby objętościowe, ograniczenia.

Socjologiczna autorefleksja

Gdy w latach 40. XX wieku Karl R. Popper przeprowadził w swoich dziełach krytykę socjologii klasycznej², z pewnością wielu jego czytelników zastanawiało się wówczas nad jej przyszłością. Niektórzy uczeni zapewne do dziś nie wyzbyli się sceptycyzmu co do jej walorów poznawczych. K.R. Popper po niespełna dwudziestu latach od wydania dwóch kluczowych w refleksji nad kondycją nauk społecznych dzieł wystąpił na Kongresie Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego w Tybindze³. Wystąpienie to było dla socjologów – zapewne nie tylko niemieckich – doniosłym wydarzeniem. Socjologia została zaakceptowana przez jednego z najwybitniejszych filozofów nauki XX wieku, a zarazem autora bardzo popularnej koncepcji kryterium demarkacji, jako dziedzina pretendująca do pełnoprawnego uczestnictwa w świecie nauki (Popper 1997: 82–101).

Autorefleksja nad uprawianą przez siebie dyscypliną jest wśród socjologów powszechna, chociaż zapewne w ostatnich dziesięcioleciach zaszły tutaj istotne zmiany. W konsekwencji – przynajmniej dla socjologii w Polsce – można mówić o przejściu od dociekań dotyczących samej socjologii, od poszukiwań jej przedmiotowej i metodologicznej tożsamości, do realizacji projektów badawczych. Autorefleksyjny charakter socjologii był dostrzegany nie tylko przez jej przedstawicieli. Wspomniany już austriacki uczyony podkreślał, że nauki społeczne (w tym socjologia) czekają ciągle na swojego Galileusza – czyli tego, który skieruje socjologię na tory badań rzeczywistości społecznej uwalniając ją od dociekania natury życia społecznego „zza biurka” m.in. na drodze filozoficznych rozważań (Popper 1999: 13). Z kolei nawiązując do poszukiwań naukowych dróg przez szczecińskich socjologów, warto przypomnieć o długich dyskusjach toczonych nie tylko w Instytucie Socjologii podczas zebrań naukowych, ale także w Międzyuczelnianym Instytucie Wiedzy Humanistycznej – kierowanym zamiennie przez filozofów i socjologów (w tym zmarłego w 2013 roku Jacka

¹ Czytelnikom zainteresowanym dodatkowymi informacjami dotyczącymi zjazdu można polecić sprawozdanie z XV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Szczecinie zamieszczone w *Forum Akademickim* 10/2013, <http://forumakademickie.pl/fa/2013/10/kronika-wydarzen/co-po-kryzysie/> (15.01.2014), a także materiały zamieszczone na stronie XV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, <http://15zjazd.whus.pl/> (15.01.2014).

² Wprowadzono tutaj takie określenie mimo pewnych wątpliwości. W trakcie lektury prac K.R. Poppera z lat 40. XX wieku autor odniósł wrażenie, że austriacki filozof nie wyznaczył wyraźnej granicy między filozofią społeczną a socjologią.

³ Autor ma tutaj na myśli dwie prace K.R. Poppera: *Nędzia historycyzmu i Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*.

Leońskiego)⁴. Szczecińscy socjologowie, filozofowie, a także przedstawiciele nauk przyrodniczych wielokrotnie podczas wspólnych spotkań podejmowali problematykę metasocjologiczną. Warto wspomnieć choćby do dzisiaj pamiętane, długo dyskutowane wystąpienie szczecińskiego filozofa nauki i fizyka Henryka Hadrysia o przedmiocie socjologii⁵. Ów mentor i przyjaciel wielu szczecińskich socjologów, wielokrotnie mówił – i nie była to odosobniona opinia, ale wpisywała się w nurt filozoficznej krytyki socjologii⁶ – że specyficzną cechą tej dyscypliny (różniącą ją od fizyki) jest bardzo mocno rozbudowany obszar metarefleksji. Zdaniem krytyków, przyniosło to socjologom z jednej strony wysoki poziom samowiedzy (w tym znajomość specyfiki przedmiotowej i metodologicznej), mnogość koncepcji i metod oraz daleko posunięty autokrytycyzm. Jednak z drugiej strony przyczyniło się to do spowolnienia w konstruowaniu teorii, które mogłyby dorównywać w aspekcie eksplanacyjnym i przewidywanym teoriom przyrodniczym. Oczywiście można by długo zastanawiać się nad osobliwościami ontologicznymi uniwersów badanych przez socjologów i przedstawicieli np. fizyki i ów brak zadowalających rezultatów w obszarze tworzenia teorii mógłby okazać się nie tyle efektem zapóźnienia socjologii, co po prostu jej nieusuwalnej specyfiki. Zagadnienia te stawały się w Polsce wielokrotnie przedmiotem publikacji, m.in. Stanisława Ossowskiego, Stefana Nowaka, Edmunda Mokrzyckiego, Andrzeja Malewskiego czy też Jakuba Karpińskiego i zawsze stanowiły jeden z wiodących obszarów rozważań podczas ogólnopolskich spotkań socjologów.

Jak wcześniej podkreślono, refleksja metasocjologiczna była także obecna w środowisku szczecińskich socjologów od samego początku istnienia Instytutu Socjologii. Tym samym zaangażowanie, z jakim szczecińskie środowisko socjologiczne przystąpiło do organizacji zjazdu, było naturalną konsekwencją „młodzieńczych” jego zainteresowań, przejawiających się w śledzeniu i komentowaniu zmian zachodzących w socjologii. Rozważana tutaj socjologiczna autorefleksja była obecna również podczas XV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Szczecinie. Należy jednak podkreślić, że uczestnicy zjazdu nie koncentrowali się tylko na problemach związanych z tożsamością i kondycją uprawianej przez nich dyscypliny. Gdyby tak było, należałoby raczej zjazd określić mianem kongresu metodologicznego czy też metasocjologicznego. Socjologowie zdążyli w XX wieku wypracować już własne metody badań, określić zakres przedmiotowy, a także związane z nim teorie i problemy. W konsekwencji wyróżniono szczegółowe obszary aktywności poznawczej uprawiane w ramach poszczególnych subdyscyplin socjologicznych. Znalazło to wyraz w szczecińskich spotkaniach zjazdowych. Ponad 900 zarejestrowanych uczestników zjazdu z kraju i zagranicy biorących udział w sesjach plenarnych i specjalnych (odbyło się 6 sesji), sympozjach (4) oraz grupach roboczych (92) zajmowało się zagadnieniami stanowiącymi przedmiot zainteresowania poszczególnych subdyscyplin socjologicznych i związanych z nimi obszarów problemowych. Można wymienić socjologiczną refleksję nad: gospodarką, kulturą, prawem i moralnością, ruchliwością społeczną, rodziną, wsią i miastem, organizacjami społecznymi, pracą i rynkiem pracy, patologiami społecznymi, narodami i etnicznością,

⁴ Podczas zjazdu odbyła się specjalna sesja prowadzona przez Oksanę Kozłową oraz Marka S. Szczepańskiego *Od Polonii do autobiografii – naukowe peregrynacje prof. Jacka Leońskiego*. In *Memoriam*.

⁵ Wystąpienie inspirowane było klasyfikacją własności socjologicznych Herberta Menzela i Paula F. Lazarsfelda.

⁶ Jako przykład takiej krytyki można zacytować fragment jednej z prac H. Poincare: „Socjolog jest bardziej [niż przedstawiciel nauk przyrodniczych – dop. A.F.] zakłopotany; elementy, którymi dla niego są ludzie, zbyt się różnią, są zbyt odmienne, zbyt dziwaczne, słowem, zbyt skomplikowane; również historia się nie powtarza; jak zatem wybrać interesujący fakt, taki, który się powtarza; metoda to właśnie wybór faktów, należy więc najpierw zatroszczyć się o wymyślenie metody i wymyślono ich wiele, gdyż żadna się nie narzucała; każda praca doktorska z socjologii proponuje nową metodę, której zresztą nowy doktor wystrzega się stosować, tak że socjologia jest nauką posiadającą najwięcej metod i najmniej wyników”. H. Poincare, *Nauka i metoda*, rozdz. 1, teza 10, <http://sady.up.krakow.pl/filnauk.poincare.naukametoda.htm> (6.01.2014).

marynizacją, polityką społeczną, kapitałem społecznym, religijnością, zmianą społeczną czy też szeroko rozumianym obszarem życia publicznego. Podczas spotkań nie zabrakło także problematyki związanej wprost z zachodzącymi w ostatnich dwóch dekadach zmianami społecznymi. Można tutaj wskazać choćby problem wpływu rozpowszechniania się nowych technologii komunikacyjnych na stan społeczeństw. Sporo czasu przeznaczono rozważaniom dotyczącym studiów nad regionalizmami, zmianami postaw obywatelskich w społeczeństwie polskim, a także w społeczeństwach europejskich. Nie zabrakło także mocno akcentowanej w debacie akademickiej i publicznej od samego początku transformacji problematyki wykluczenia społecznego i marginalizacji. Zwracano uwagę na zmiany w formie i intensywności występowania tych zjawisk, a także zastanawiano się nad sposobami ich prognozowania oraz – w przypadku zjawisk społecznie niepożądanych – ich zapobiegania.

Zjazdy polskich socjologów są zawsze okazją do, z jednej strony, podsumowania dotychczasowych osiągnięć, z drugiej – do sformułowania nowych problemów. W kontekście wymiennych funkcji socjologicznych zjazdów inspirującym okazał się wykład inauguracyjny, który wygłosił Jacek Kurczewski („W jakich czasach żyjemy? Transformacje, inscenizacje i inne”). Podczas wykładu została m.in. zaprezentowana diagnoza okoliczności społecznych, w jakich przyszło prowadzić działalność polskim socjologom. Prelegent nawiązał także do tradycji socjologicznych spotkań. Z pewnością to właśnie w dużej mierze dzięki tradycji organizacji zjazdów, polska socjologia nie traci tempa poszukiwania nowych wyzwań, a także nadąża za światowymi trendami. Żeby nie być gołosłownym, dla zilustrowania dorobku polskich socjologów w wymiarze światowym warto w tym miejscu zacytować Henryka Domańskiego, który zwraca uwagę na zainteresowanie w Polsce jednym z najbardziej istotnych obszarów socjologicznych badań: „Badania nad stratyfikacją społeczną prowadzone są w Polsce od końca lat pięćdziesiątych XX wieku, a więc niewiele krócej niż w Stanach Zjednoczonych i Anglii” (Domański 2009: 381). Socjologia w Polsce nie tylko wpływała na nauki społeczne w ogóle (np. Florian Znaniecki), ale także była otwarta na kontakty i wpływy zewnętrzne, np. Paul F. Lazarsfeld (Sulek 2001: 37–65). Wspomniana wyżej otwartość socjologii w Polsce na świat akademicki była obecna również podczas szczytńskiego spotkania. XV Zjazd swoją obecnością zaszczylili goście z zagranicy, w tym prezes Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego Pekka Sulkuinen, przedstawiciele innych międzynarodowych i krajowych organizacji socjologicznych, a także reprezentanci uczelni zagranicznych.

Mimo wypracowania i zaadoptowania wielu paradygmatów, które wyznaczają kierunki naukowych poszukiwań, na gruncie socjologii w Polsce nie brakuje obecnie sporów dotyczących kwestii przedmiotowych, teoretycznych oraz metodologicznych. Wystarczy podkreślić, że podczas zjazdu pracowały dwie oddzielne grupy robocze, podejmujące problematykę teoretycznych ujęć i metod ilościowych oraz jakościowych. Socjologia jest nauką poszukującą nowych i modyfikującą istniejące paradygmaty. Można przyjąć, że proces ten zapewne usatysfakcjonowałby K.R. Poppera – bo cóż jak nie ciągłe podważanie przekonania dotyczących tego, jaki jest świat społeczny, w jakim kierunku zmierza, jak należy i można go poznawać, nie świadczy o naukowości socjologii? Warto wymienić przynajmniej kilka problemów, nad którymi pochylali się uczestnicy zjazdu: „Jak radzić sobie ze złożonością świata społecznego?”, „Jak wyjaśniać i jak przewidywać jego przekształcenia?”, „Które metody są najbardziej płodne poznawczo i w jakich okolicznościach badawczych najlepiej je stosować?”, „Czy i w jakim stopniu proponowane wyjaśnienia zjawisk społecznych są zadowalające i jakie korzyści dla praktyków życia społecznego ze sobą niosą?” Pytania te wpisują się w troskę socjologów związaną z realizacją podstawowych celów poznawczych

charakterystycznych dla nauk empirycznych – diagnozowanie, wyjaśnianie, przewidywanie. Łatwo się domyślić, że padające na powyższe pytania – fundamentalne z perspektywy metodologicznej i teoretycznej – odpowiedzi często były mocno zróżnicowane, co można uznać za prostą konsekwencję wieloparadygmatyczności socjologii. W konsekwencji, warto podkreślić to raz jeszcze, socjologowie ciągle poszukują najbardziej adekwatnych sposobów oglądu świata społecznego, a także sposobów wykorzystania gromadzonych informacji dla celów praktycznych. Oczywiście już teraz można takie obszary wskazać. Za przykład mogą posłużyć choćby prezentowane podczas zjazdu analizy trendów demograficznych, na podstawie których buduje się społeczne strategie. Docieramy tutaj do poważnego problemu – jak przekonać szerszą publiczność co do doniosłości badań społecznych? Wyrazem zasygnalizowanych tutaj socjologicznych, środowiskowych niepokojów może być taka oto opinia autorstwa Steuarta H. Britta: „Kiedy człowiek cierpi na fizyczną chorobę, zasięga rady u swojego lekarza, a nie u swojej praczki. (...) Lecz jeśli zagadnienie dotyczy spraw społeczeństwa, to prawie każdy uważa siebie za specjalistę” (Afeltowicz, Pietrowicz 2013: 35). Zarówno w cytowanej publikacji, jak i podczas zjazdu zwracano uwagę, że socjologowie i ich opinie bardzo często mają służyć jako swoisty listek figowy czy też raczej usprawiedliwienie dla podejmowanych przez zarządzających przestrzeń publiczną takich a nie innych działań. Od socjologów oczekuje się często przede wszystkim uzasadnień dla już podjętych decyzji wpisanych w ogólne strategie rozwojowe oparte na zasadzie „na sprawach społecznych każdy się zna”.

Socjologia w Polsce i jej antyteza

W trakcie poszukiwań rozwiązań mających na celu wzmocnienie pozycji socjologii jako dyscypliny naukowej, zastanawiano się w Szczecinie nad tym „Jak uczyć socjologii?” Rozważaniom związanym z wymienionym problemem przeznaczono sesję specjalną, podczas której Marek S. Szczepański próbował skłonić uczestników do pogłębionej refleksji nad „dostojeństwami i niedostojeństwami edukacji socjologicznej”. Bardzo szybko debata skierowana została jednak w stronę innego problemu: „Co zrobić, żeby było kogo uczyć socjologii?” Długo dyskutowano i długo można by było się jeszcze zastanawiać – być może doczekamy się niebawem na ten temat publikacji – nad przyczynami słabnącego ostatnio zainteresowania studiami na kierunkach z zakresu nauk społecznych. Jednak za szczególnie niepokojące, a może nawet bulwersujące, uczestnicy zjazdu uznali rozpowszechniane w przestrzeni publicznej opinie sprowadzające się w uproszczeniu do przekonania o „braku dla socjologów perspektyw na rynku pracy”, a nawet do „straty czasu” w kontekście studiowania socjologii. Spadek zainteresowania studiami socjologicznymi najczęściej kojarzy się ze zmianami zachodzącymi w strukturze demograficznej społeczeństwa polskiego, ale prawie równie często zwraca się uwagę na niedopasowanie „kierunków społecznych” do potrzeb rynku pracy i w konsekwencji obniżenie ich atrakcyjności dla potencjalnych studentów. Jak wcześniej podkreślono – zostało to wyraźnie zaznaczone podczas zjazdu – studia z zakresu nauk społecznych (w tym socjologii) zaczynają przez polityków oraz publicystów często być kojarzone z przyczynianiem się do trudnej sytuacji wielu młodych ludzi na rynku pracy. Można odnieść wrażenie, że przedstawiciele niektórych instytucji społecznych próbują rozpowszechnić i ugruntować przekonanie, że na rynku pracy na wszystkich lub na prawie wszystkich zainteresowanych czekają miejsca pracy, tylko niestety decydują się oni studiować socjologię, politologię, pedagogikę, etnologię czy też kierunki ekonomiczne. Za przykład może posłużyć choćby przypominana podczas zjazdu wypowiedź Marszałka Województwa Opolskiego Józefa Sebesty, która spotkała się z reakcją opolskich

socjologów⁷. Opinie takie są tyleż interesujące (co do podstaw i źródeł ich rozpowszechniania), co najczęściej nieuzasadnione i krzywdzące, a na naukach społecznych mogą one odcisnąć trudne do usunięcia piętno nauk być może interesujących, ale bezużytecznych. Tym samym konsekwencje dla środowiska socjologicznego mogą nie ograniczyć się tylko do spadku zainteresowania studiowaniem tej dyscypliny.

Zasygnalizowany tylko tutaj problem, chociaż podczas zjazdu szeroko dyskutowany, stanowi poważne wyzwanie, przed którym stoi polskie środowisko socjologiczne. Można stwierdzić, że socjologia doczekała się w Polsce swoistej antytezy. Tak jak w latach 60. XX wieku psychiatria doczekała się antypsychiatrii, psychoanaliza spotkała się z krytyką w postaci głośnej pracy Ernesta Gellnera czy też w pracach K.R. Poppera, tak też socjologia (a w zasadzie nauki społeczne w ogóle) obecnie pada w naszym kraju ofiarą krytyki przede wszystkim jako dyscyplina akademicka w kontekście jej studiowania (Gellner 1997). Przy czym nie mamy tutaj do czynienia z debatą akademicką dotyczącą kwestii fundamentalnych, związanych np. z jakością uzasadnień formułowanych na gruncie danej nauki, czy też spełniania przez nią funkcji prognostycznej lub inżynieryjnej, ale z rozpatrywaniem związanych z nią pożytków społecznych przez pryzmat nowego sposobu traktowania szkolnictwa wyższego, zwłaszcza uniwersyteckiego, jako substytutu zasadniczych szkół zawodowych, które niedawno przecież tak ochoczo likwidowano. Szkolnictwo wyższe o charakterze uniwersyteckim zaczyna być definiowane – także, a może przede wszystkim przez władze ministerialne – jako rozwinięcie szkolnictwa zawodowego z jednej strony, z drugiej natomiast ma ono podlegać ilościowym kryteriom rynkowym. Konsekwencji takiego podejścia już doświadczają filozofowie – *casus* Uniwersytet w Białymstoku⁸. Warto więc zapytać, czy gdy okaże się, że w świetle statystyk studiowanie kierunków „perspektywicznych” również nie spełni oczekiwań w zakresie gwarancji zatrudnienia, ponownie winnym ogłosi się nauki społeczne?

Jak zauważył J. Szacki: „kryzys socjologii nie jest tematem oryginalnym ani nowym. Jego pojawianie się, istnienie lub nasilenie stwierdzano już bardzo wiele razy” (*Czy kryzys...* 1977: 8). Można odwołać się także do G. Gurvitcha, który pytał: „Czyż socjologia od chwili swych niedawnych narodzin – sto lat to bardzo mało w życiu nauki – robiła cokolwiek innego oprócz przebywania kryzysów?” (*Czy kryzys...* 1977: 7). Należy podkreślić, że francuski uczony pisał te słowa ponad pięćdziesiąt lat temu, a jednak chyba nie straciły nic na swojej aktualności. Cytowani uczeni zdają się jednak przynajmniej część odnotowanych w dziejach socjologii kryzysów traktować jako pozorne. W dziejach socjologii w Polsce można jednak wskazać co najmniej dwa momenty, które mocno zagroziły przyszłości, a nawet wprost dalszemu istnieniu tej dyscypliny w naszym kraju. Po pierwsze, był to wybuch drugiej wojny światowej. Część polskich socjologów straciła w jej trakcie życie, część nie powróciła z emigracji. Nie mogły być przez co najmniej sześć lat kontynuowane badania zapoczątkowane przed wojną (*Sto lat socjologii...* 1995: 109–110). Kolejnym momentem dziejowym, który zahamował odrodzenie i rozwój socjologii w Polsce, był wprowadzony w czasach stalinowskich administracyjnie (obowiązujący w latach 1952–1957) zakaz prowadzenia naborów na studia socjologiczne. Potępiona wówczas także została przez ideologów marksistowskich socjologia jako „burżuazyjna” dyscyplina akademicka (*Sto lat socjologii...* 1995: 112–115). Mimo wielu przeszkód, nastąpiło jednak odrodzenie socjologii w Polsce i systematyczne wzmocnienie jej pozycji na uniwersytetach. Można żywić nadzieję, że również

⁷ http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,12726712,List_otwarty_socjologow_do_marszalka_Jozefa_Sebesty.html (6.01.2014).

⁸ http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15200041,Bronmy_filozofii_na_uczelniach__Intelektualisci_pisza.html?as=1 (6.01.2014).

obecny kryzys – zwłaszcza wizerunkowy – zostanie przez środowisko polskich socjologów przewyciężony.

Co po kryzysie?

Głównym, czy też przewodnim problemem zjazdu, było pytanie: „Co po kryzysie?” Pytanie wydawać się mogło – zwłaszcza dla osób spoza środowiska socjologicznego – kontrowersyjne, choćby z tego względu, że zdaje się zawierać w sobie pozytywne założenie, że „jakiś” kryzys już się skończył. Pierwsze skojarzenie podpowiada, że chodzi tutaj o kryzys, o którym tak głośno było i jest w mediach, czyli ten, wokół którego w dużej mierze ogniskuje się debata polityczna. Z pewnością niesocjologom trudno w tym miejscu uwolnić się od pewnych wątpliwości. Czyżby socjologowie uwierzyli niektórym politykom, którzy nie tak dawno obwieścili koniec kryzysu? Czy też może socjologowie mówiąc o kryzysie mają na myśli coś innego niż politycy? Aby odpowiedzieć na powyższe pytania, należy zastanowić się nad socjologicznym sposobem rozumienia kryzysu. Przede wszystkim warto zaznaczyć, że na gruncie socjologii wyróżnia się różne jego odmiany, a także płaszczyzny występowania. Należy podkreślić, że dla socjologów kryzys jest czymś wszechobecnym i nieprzerwanie w społeczeństwie występującym. Narzuca się pytanie – dlaczego „co po kryzysie?” Kryzysy w wypadku instytucji społecznych, czy też zbiorowości społecznych, pojawiają się i znikają. Gdyby były ich cechą nieusuwalną, stosowanie pojęcia kryzysu byłoby nieuzasadnione. Dla socjologów interesujące są przede wszystkim zmiany, jakie po sobie kryzysy pozostawiają. Tym samym pytanie przewodnie zjazdu nie powinno być interpretowane jako zawołana deklaracja. Podczas zjazdu nawiązywano również do ogłoszonego oficjalnie kilka lat temu przez polityków, publicystów, ale także uczonych, kryzysu na płaszczyźnie ekonomicznej czy też gospodarczej. Zastanawiano się nad jego wpływem na inne płaszczyzny życia społecznego. Rozważaniom dotyczącym kryzysu było przeznaczone oddzielne sympozjum – „Kryzys w kapitalizmie czy kryzys kapitalizmu?” Obrady zostały zainicjowane obszernym wprowadzeniem Jacka Tittenbruna. W trakcie rozważań uczestnicy sympozjum podjęli fundamentalną dla refleksji dotyczącej kryzysu problematykę osobliwości definicyjnych z nim związanych. Zaprezentowano także propozycje dotyczące sposobów przewidywania kryzysów (z uwzględnieniem ich zróżnicowania), ich unikania, a także sposobów wychodzenia z nich. Ujawniły się tutaj również interesujące różnice w ekonomicznym i socjologicznym sposobie rozumienia kryzysu, a może raczej ustalania hierarchii w ramach dotyczących rozważanego zjawiska struktur esencjalnych. Referenci uczestniczący w sympozjum podczas podsumowań dyskusji nie kryli, że przewidywanie oraz konstruowanie strategii wychodzenia z kryzysów jest trudną sztuką choćby dlatego, że dochodzimy tutaj do fundamentalnego zagadnienia, czy wyjaśnianie zdarzenia można – w kontekście zmienności wielu okoliczności społecznych – zaliczyć do szerszej, wieloelementowej kategorii analitycznej, czy też powinny być traktowane jako jedyne i niepowtarzalne? Zwracano uwagę, że w wyniku zaistnienia kryzysu w świadomości aktorów społecznych, jesteśmy świadkami zmian w strukturze społecznej. Zachodzą one zarówno w aspekcie normatywnym, idealnym, jak i w kontekście przemieszczeń w hierarchicznie uporządkowanej rzeczywistości społecznej. Między innymi tym zagadnieniom poświęcono jedną z sesji plenarnych prowadzoną przez Irenę Machaj oraz Janusza Mariańskiego – „Wartości w czasie kryzysu”. W ramach sesji wystąpienia Piotra Glińskiego, Wojciecha Pawlika i Wojciecha Świątkiewicza dotyczyły wartości w kontekście aktywności obywatelskiej, przekształceń w sferze aksjonormatywnej zachodzących w społeczeństwie polskim

ze szczególnym uwzględnieniem rodziny, a także postaw religijnych⁹. W wymienionych obszarach analitycznych objawia się wiele niezwykle doniosłych konsekwencji społecznych – w skali zaufania społecznego na różnych poziomach jego występowania, zmiany w postawach przyjmowanych przez aktorów społecznych zarówno w obszarze wspólnotowym (przestrzeń prywatna), jak i stowarzyszeniowym (przestrzeń publiczna), zmiany w stylu życia czy też w zachowaniach na rynku pracy. Oddzielna sesja plenarna została przeznaczona dla rozważań nad przeobrażeniami instytucji społecznych (sesję prowadzili Grażyna Skąpska i Andrzej Rychard). Z kolei rozważaniom dotyczącym problematyki kapitału społecznego ze szczególnym uwzględnieniem kapitału kulturowego poświęcono sympozjum prowadzone przez Annę Śliz i Tomasza Zaryckiego. Jak wielokrotnie podkreślano, będące przedmiotem refleksji podczas wymienionych spotkań zjazdowych, zmiany społeczne zachodzą choćby na poszczególnych poziomach integracji społecznej. Podczas wystąpień i dyskusji wielokrotnie uwzględniano w rozważaniach wpływ kryzysu gospodarczego na wymienione obszary życia społecznego, jako istotny czynnik zmiany społecznej w szerszym zakresie.

Szczególnie interesujące były wyniki badań, a także związane z nimi dyskusje, dotyczące tych zjawisk społecznych, których występowanie do niedawna było traktowane – zwłaszcza przez część elit politycznych – jako zmiana pozytywna czy też rozwojowa. Do takich zjawisk z pewnością możemy zaliczyć choćby otwarcie europejskich rynków pracy dla Polaków i związaną z tym ruchliwość społeczną. Warto więc wymienić choćby referaty dotyczące problematyki z zakresu socjologii rodziny w kontekście zagranicznych migracji zarobkowych. Zwracano uwagę, że to, co miało być rozwiązaniem problemów krajowego rynku pracy, stało się w obliczu nowych wyzwań społecznych poważnym problemem, pogłębiającym kryzys demograficzny polskiego społeczeństwa. Z jednej strony, według szacunków dwa miliony Polaków znalazło pracę za granicą, jednak z drugiej strony oprócz pracy znalazło tam również nowe miejsce życia. Co więcej, badania przeprowadzane wśród polskiej młodzieży wyraźnie wskazują na zakotwiczenie w ich świadomości alternatywy w postaci zarobkowego wyjazdu za granicę¹⁰. Prowadzi to wprost do poważnych zmian społecznych, choćby w bardzo ważnym obszarze życia rodzinnego, a zwłaszcza w jego wymiarze funkcjonalnym. Pojęcie „kryzysu demograficznego” czy też wręcz „katastrofy demograficznej” umocniło się ostatnimi czasy w słowniku polskich socjologów. Było to wyraźnie zauważalne również podczas zjazdu.

Poruszana w trakcie zjazdu problematyka dotyczyła także innych zagadnień zakotwiczonych mocno w debacie publicznej. Można tutaj wskazać choćby rozważania dotyczące nieformalnych, zakulisowych podstaw życia społecznego. Jako przykład można wymienić wystąpienie Andrzeja Zybortowicza w ramach grupy roboczej opartej na nowym programie socjologicznym, tzw. socjologii nie-sentymentalnej – „Polska w pułapce: próba modelu III RP”, które stało się przyczynkiem do długiej i ożywionej dyskusji. Nie mogło także zabraknąć mocno wpisanych w polską tradycję socjologiczną rozważań dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych. Podczas zjazdu wyniki swoich badań zaprezentowali m.in. Ireneusz Krzemiński oraz Andrzej Sadowski. Nie zabrakło także rozważań dotyczących problematyki pamięci społecznej. Wyzwaniom stojącym przed badaczami w tym obszarze aktywności swoje wystąpienie poświęcił Antoni Sulek.

⁹ <http://forumakademickie.pl/fa/2013/10/kronika-wydarzen/co-po-kryzysie> (15.01.2014).

¹⁰ <http://rp.pl/arttykul/1067669.html> (15.01.2014).

Perspektywy

Od IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w 1994 roku spotkania polskich socjologów odbywają się co trzy lata (wyjątek stanowił zjazd w Poznaniu w 2004 roku, który odbył się po czteroletniej przerwie). Wzrost częstotliwości spotkań jest zapewne związany nie tylko ze zmianą okoliczności polityczno-ideologicznych, które w przeszłości wywarły negatywny wpływ na rozwój socjologii w Polsce. Wraz z zainicjowaniem fundamentalnych zmian społecznych w 1989 roku, społeczeństwo polskie przekształca się w opisane przez Ulricha Becka społeczeństwo ryzyka. Jak wiadomo, społeczeństwa takie podlegają częstszym i szybszym zmianom strukturalnym, zależnym w dużej mierze od postępujących zmian technologicznych. Można więc zacytować Piotra Sztompkę, który nawiązując do koncepcji społeczeństw w późnej fazie nowoczesności Anthony'ego Giddensa, stwierdza, że „obiektywnie następuje globalna ekspansja ryzyka, które coraz częściej dotyka miliony ludzi na całym świecie, ponad tradycyjnymi granicami państw narodowych” (Sztompka 2002: 576–577). Socjologowie polscy nie chcą być wobec nowych wyzwań poznawczych bezradni. Odbywające się regularnie ogólnopolskie spotkania socjologów to wyraz z jednej strony dostrzegania natężenia zmian społecznych, z drugiej natomiast wyraz troski o nadążanie z diagnozami, wyjaśnieniami i prognozami. Szukając odpowiedzi na pytanie „Co po kryzysie?” socjologowie starają się z jednej strony określić możliwe konsekwencje tego, co ze społeczeństwem dzieje się aktualnie, z drugiej natomiast podejmują się próby wskazania rozwiązań zmniejszających ryzyko wystąpienia tych, które mogą przyczynić się do zmian o charakterze regresywnym. Było to widoczne zwłaszcza podczas debat dotyczących zjawisk i procesów społecznych będących przedmiotem ożywionej debaty publicznej. Można wymienić obszary problemowe związane ze zjawiskiem migracji zarobkowych, życiem rodzinnym, aktywnością gospodarczą, pojawianiem się nowych technologii, aktywności obywatelskiej, kapitału społecznego, moralności, starzenia się społeczeństwa czy też polityki społecznej. W każdym z wymienionych obszarów stawiano nie tylko diagnozy, ale proponowano rozwiązania wymienianych problemów. Może to napawać wszystkich zatroskanych o przyszłość socjologii w Polsce optymizmem.

Można żywić nadzieję, że szczecińskie spotkanie socjologów przyniesie pożądane konsekwencje dla polskiego środowiska socjologicznego i to zarówno w wymiarze czysto naukowym, jak i wizerunkowym oraz organizacyjnym. Warto więc zacytować Krzysztofa Frysztackiego, który po poprzednim (krakowskim) zjeździe socjologicznym napisał:

Jednocześnie, w pewnym znamienym i ważnym sensie, [zjazd socjologiczny – dop. A.F.] nadal trwa i powinien mieć owocne następstwa w postaci będących jego pokłosiem książek. Tak więc idee zjazdowe, onegdaj zapoczątkowane i rozwijane, trwają na warsztatach licznych uczestników i powinny obrodzić oczekiwanymi w naszym środowisku publikacjami (Frysztacki 2010: 166).

Pierwsze konsekwencje szczecińskiego zjazdu już są zauważalne i to nie tylko w wymiarze aktywności czysto akademickiej. Środowisko polskich socjologów nie może być biernie w obliczu nowych wyzwań, przed którymi staje w zmienionej przestrzeni publicznej, konieczne jest przyjęcie stosownej strategii środowiskowej. Jako przykład takiej inicjatywy można wskazać organizowaną przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego konferencję „Socjologia i socjologowie we współczesnej Polsce”, która będzie kontynuacją zainicjowanej w Szczecinie debaty.

LITERATURA

- Afelutowicz Ł., Pietrowicz K. 2013, *Maszyny społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czy kryzys socjologii? 1977, red. J. Szacki, Czytelnik, Warszawa.
- Domański H. 2009, *Stratyfikacja a system społeczny w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Rok LXXI, z. 2, s. 381–395.
- Frysztański K. 2010, *Kilka słów o XIV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym*, „Kultura i Edukacja”, nr 4 (78), s. 166–169.
- Gellner E. 1997, *Uwodzicielski urok psychoanalizy czyli chytryść antyrozumu*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Poincaré H., *Nauka i metoda*, rozdz. 1, teza 10, <http://sady.up.krakow.pl/filnauk.poincare.nauka-metoda.htm> (6.01.2014).
- Popper K.R. 1999, *Nędzia historycyzmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Popper K.R. 1997, *W poszukiwaniu lepszego świata*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Sprawozdanie z XV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Szczecinie, *Forum Akademickie* 10/2013, <http://forumakademickie.pl/fa/2013/10/kronika-wydarzen/co-po-kryzysie> (15.01.2014).
- Sto lat socjologii polskiej 1995*, red. J. Szacki, PWN, Warszawa.
- Sulek A. 2001, *Sondaż polski*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
- Sztompka P. 2002, *Socjologia*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- <http://15zjazd.whus.pl> (15.01.2014).
- http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35235,15200041,Bronmy_filozofii_na_uczelninach__Intelektualisci_pisza.html?as=1 (6.01.2014).
- http://opole.gazeta.pl/opole/1,35114,12726712,List_otwarty_socjologow_do_marszalka_Jozefa_Sebesty.html (6.01.2014).
- <http://rp.pl/artukul/1067669.html> (15.01.2014).

BETWEEN THE SOCIOLOGY OF CRISIS AND „CRISIS” OF SOCIOLOGY

KEYWORDS SOCIOLOGY, CRISIS, METHODOLOGY, POPPER, SOCIAL STRUCTURE

SUMMARY This article is an attempt to give a generalized reflection on the situation of sociology in Poland. It was inspired by the 15th Polish Sociological Congress in Szczecin and Popper’s criticism of the methodological foundations of social sciences. Special attention is paid to the ‘crisis’ as a subject of sociological and related challenges (for example: changes in the social structure), as well as the image problems of sociology in Poland.

